Czas odnowić przedpłatę!

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 35. **Nr. 2.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: **KRAKÓW** Rynek główny l. 8, I. p. Drukarnia W. Kornecki.

Rok 35. Kraków, dnia 15 Stycznia 1903 r. Nr. 2.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. l. 7-8 I. p. (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—;
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

†

OJCIEC WACŁAW.

Zmarł zacny kapłan, wielki patryjota,
Apostoł prawdy, dusza szczerozłota.

Kochał ojczyznę nie czczem tylko słowem,
Bo za nią cierpiał w kopalniach Sybiru,
Nie schlebiał możnym w swem życiu surowem,
Nigdy z niecnotą nie zawierał miru.

Pisał o polskiej niewoli i męce, —
Wystawiał hańbę niecnej Targowicy,
Gdy brudne serca i złodziejskie ręce
Chcieli fałszywi obmyć historycy.

Każdą myśl zacną, szczerą, narodową
Popierał sercem i słowem i czynem,
Więc lud się kłonił przed tą siwą głową,
Przed tym, co dobrym był ojczyzny synem.

Ztąd słychać zewsząd pokorne błaganie:
Tej czystej duszy daj spoczynek Panie!

POMNIK GROTTGERA.

(Treny djabelskie).

Kilka desek razem zbili,
No i od tej chwili
Z Mickiewicza dawnym losem
Jego los złączyli!...

Jak Mickiewicz ongiś w budzie
Budził podziw w ludzie,
Tak dziś biedny Grottger musi
Pomnąc o tym trudzie!

Pan Jasieński zaś się cieszy
I mówi do rzeszy:
„W tym wypadku niech komitet
„Każdy z was rozgrzeszy!...“

I tłumaczy wszystkim zaraz:
„Co to za ambaras
„Taki Grottger nie zasłużył
„By mieć pomnik zaraz!“...

Biedny jesteś ty Grottgerze!
Litość „Djabła“ bierze,
W budzie z desek Adam, Grottger,
Mamy hece świeże!...

Djabeł II.

Krakowski teatr ludowy.

Dała mu rada miejska subwencyę
Koron aż dwieście
I wciąż żądała, aby Zawadzki
Grał u nas w mieście.
Sejm zaś dał wiele o wiele
Koron aż tysiąc,
Lecz Zawadzkiemu za tę subwencyę
Nakazał przysiądz,
Że zanim jeszcze dyrekcja jego
Pójdzie do raju,
Choćby miał sprzedać buty i... stroje,
Musi grać w kraju!...
Spełnił Zawadzki owe warunki
Sejmu i miasta,
A każdy krzyczał: scena ludowa
W pierze porasta!
Tymczasem właśnie jako wieść niesie,
Że li dlatego
Zawadzki budę zamknie, bo nawet
Żyć nie ma z czego!...

Djabeł II.

Słownik djabelski.

(Ciąg dalszy).

Wodociąg, członek stowarzyszenia Eleuterja, pomimo to stojący zawsze na niepewnych nogach. Miasta nieposiadające wodociągów nie zawsze mają dobrą wodę, ale zawsze jakąś mają: miasta z wodociągami często nie mają żadnej wody. W Krakowie posiada wodociąg jeszcze tę ujemną wadę, że kazano mu się bawić w politykę.

Wojewoda, wielki dygnitarz w dawnej Polsce. Wojewodowie pozostawili olbrzymie potomstwo, w przeciwieństwie do chudopachołków. Co szlachcic, choćby z żydów pochodził, albo miał dziada ekonomem, zawsze przy pomocy heraldyków za umiarkowaną cenę znajdzie w swym rodzie wojewodę, lub kasztelana, a rzadko dziś o szlachcica, coby się powoływał na biednych przodków.

Wojsko, zbiór indywiduów przeznaczonych na zabicie.

Wół, tytularny małżonek. Z oznak małżeńskich pozostały mu tylko rogi.

Wojna, sposób na przeludnienie. „Wojny domowe" na większą skalę należą już do historji, za to mniejsze wojny domowe spotykać można codziennie tak w chatach jak i w pałacach. Zwycięstwo w nich zazwyczaj bywa po stronie płci słabszej.

Wojtek, im. męskie zdrobniałe od Wojciech. Znane są przysłowia: „Nie graj Wojtek, nie przegrasz... kapelusza" i „Zamykaj gębę Wojtek, bo teraz łajna po świecie latają". Za naszych czasów głośny jest hrabia Wojtek, lekceważący tę drugą przestrogę.

Wróbel, ptak tak nazwany z powodu, że należy do rzędu wróblowatych. Jest wzorem miłości małżeńskiej.

Wydział, kilku lub kilkunastu panów, wybranych na to, aby za innych coś porobili. Zazwyczaj jednak zawodzą pokładane w nich nadzieje, a stąd powstaje obecnie przysłowie: Jeszcze nikt nie widział, by co zrobił wydział.

Wulkan, JE. Tarnowski podczas afery lwowskiej Kasy oszczędności.

Wyjec, afrykańska małpa szerokonosa z chwytnym ogonem; wieczorami napełnia lasy przeraźliwym wyciem. Wyjce europejskie patrz pod: opera. Galicyjski wydział krajowy otacza młode wyjce szczególną protekcją.

Wykład publiczny, środek na bezsenność.

Wynalazca, człowiek nie mający nic wspólnego ze Szczepanikiem.

Zabawa tańcująca patrz: jarmark panieński.

Zachęta. Dawniej bywały Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych lub Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych: od czasu jednak secesyi sztuki piękne przestały być zachęcające, więc i zabrakło im przyjaciół. Dziś zatem są tylko Towarzystwa sztuk pięknych wystawiające rzeczy niepiękne.

Zadatek może być dany we wszystkiem, a więc i w miłości (obacz: całus itd.) Ponieważ te ostatnie zadatki są bardzo często, a strony (zwłaszcza kobiety) nie znają się na prawie, przeto udzielamy im pewnych wyjaśnień. Otóż zadatek taki jestto „środek zapewnienia, iż umowa dokonaną zostanie". Jeżeli umowa nie została dotrzymaną przez stronę zadatkującą, natenczas może strona, która zadatek wzięła, zatrzymać go sobie, lub domagać się wynagrodzenia szkody jaką poniosła. Również i strona, która zadatek dała, może, jeżeli nie z jej winy umowa została zerwaną, żądać albo zwrotu zadatku w podwójnej ilości, albo zmuszenia strony przeciwnej do dotrzymania umowy, lub wynagrodzenia szkody.

Zakochany patrz pod: mentecaptus.

Zakopane, zbiegowisko warjatów, suchotników i ludzi, których świerzbią nogi. Osobliwości miejscowe, które można oglądać bezpłatnie:

a) doktór medycyny a zarazem wójt, przeciwny wodociągom:
b) największy wąż, jaki kiedykolwiek znajdował się w hrabiowskiej kieszeni;
c) Sieczka trująca i ograbiająca;
d) Kulig hotelowy;
e) najdroższe w Europie rzeźby z drzewa:
f) góralskie Girony;
g) dzikie i oswojone cepculki.

Zaliczka patrz pod: zadatek.

Zamach, oddanie usługi ludziom potrzebującym popularności. Zwykle „oburzone tłumy" chcą sprawcę zamachu uśmiercić (tak donoszą wszędzie telegramy) ale nigdy się to im nie udaje; — jeden policjant jest w stanie obronić go przed „rozwścieczonym" tłumem.

Zamek, stare mury, zamieszkałe najczęściej przez puszczyków, kryminalistów, lub żołnierzy. Kto ma słaby zamek nie powinien bywać w towarzystwach.

Zapowiedzi, przyjemność dla panny lub wdowy, objaw niepoczytalności lub wielkiej odwagi ze strony mężczyzny.

Zasady, kula u nogi, jeżeli je ktoś posiada i chce się do nich stosować. Najlepsza w życiu zasada nie mieć zasad, albo je do własnych interesów dopasowywać. Najwięcej o zasadach mówią ludzie bez zasad.

Zastawne listy, są to jedyne listy, za które nigdy się człowiek nie wstydzi.

Zęby służą do dzwonienia, zgrzytania, wyrywania, wybijania i do trzymania za nimi języka. Za wyrwanie komuś zęba dostaje się zapłatę, za wybicie można dostać się do kryminału. Można także zęby ścinać, ostrzyć itd.

Nadesłane.

W Ameryce lat pół kopy
Przebywała,
A nas z łaski co lat kilka
Odwiedzała.
W Ameryce ma dziś fermę,
Jakieś włości,
Zakopańskie zaś sprzedała
Posiadłości.
Amerykę zachwycała
Swym talentem,
Nas darzyła co najwyżej,
Pół-procentem.
W Ameryce ma rodzinę,
Wnuków sporo...
Czemu zatem tu spóźnioną
Wraca porą?.
Czemu nasze dziennikarstwo
Wiecznie płoche,
Z entuzjazmem wita onę
Resztek trochę?
A więc „Djable" tę uwagę
Zrób jej luźną:
Czemuś sobie przypomniała
Nas tak późno?

Weredyk

Odpowiedź.

Podzielamy, Weredyku,
Prawie całkiem twoje zdanie,
Ale mówi mędrzec: Co się
Stało, to się nie odstanie.
Prawda i to, że to „resztki",
Lecz w nich jeszcze duża sztuka,
Stąd dla młodzi artystycznej
Wzór jest spory i nauka.
I dlatego choć nie krzyczym:
„Wielka", „nasza", „sława", „chwała"
Nic nie szkodzi, że ta pani
Z Ameryki zawitała.

TELEGRAMY.

Wiedeń. Dziś wyjątkowo nie uciekła ani jedna córa żadnego z domów panujących i nie poprosił o zmianę nazwiska ani jeden z najwyżej urodzonych.

Kopenhaga. Mylne są pogłoski, jakoby król duński chciał się rozwieść i ożenić z szesnastoletnią aktorką (król Krystjan urodził się w r. 1818, co poniekąd mogłoby usprawiedliwić gwałtowne wybuchy jego krwi gorącej Przyp. red.).

Berlin. Odbyło się tu konsylium specyalistów od chorób językowych. Jest nadzieja, że chory odzyska mowę, ale będzie musiał poprzestawać na wygłaszaniu tylko raz na miesiąc większej oracji.

WICEK SOCJALIK.



Narobili ci psiokrew w maisracie różnych uliców, a tera nie wiedzą żgace jakie ci im dać przezwiska. Dawnij to naród był mądrzyjszy. Była ulica kole Karmelitów, to ci ją nazwali Karmylicką, miszkali na ulicy garbarze, to ci była i ulica Garbarska, a gdzie ci stał śpital, to ci była i ulica Spitalna. Ni mogę ino miarkować lo czego się nazywa ulica Kupa.

Maistrat kumbinuwał i kumbinuwał, aż ci psiokrew wykumbinuwał co trza onym ulicom dać przezwiska różnych ci prefesurów i kamieniczników, na ten przykład Pola. Asnyka, Szujskigo, Zamojskigo, Długosza. Znołem ci ich psiokrew wszystkich zanim pomerli. Asnyk i Szujski mieli ci kaminice na Łobzowskij i Krupniczyj, Zamojski sprzedawoł na plantach sodę wodową, Pol był prefesurem szwabskigo języka, a stary Długosz był męczybułą i mioł ci pikarnię na Stolarskij.

Komisyi od mijskij rady nie widziały się one przezwiska i lo tygo okrutnie tera suszy swe makówy coby nie było śmichu w Europie. Ferdyk, który był ci na podsłuchaniu u onej komisyi, peda co uchwalono ulicę ode cyrku do Ujeżdżalni nazwać ulicą Ignaca, a przecznicę od Grzegórzeckij na olejandry ulicą Wicka Socjalika.

Ano klawo! Ino Antik śmieje się psiokrew i peda, co jak właściciel kaminicy nazywa się kaminicznik, tak właściciel ulicy nazywa się ulicznik i lo tygo towarzysze bedą ci mie zwać ulicznikiem.

Głupi Antik ze swojemi dowciapami. Jo wim ino tyle, co ani Frydlajn, ani Beringer, ani Rottyr ni mają swoi psiokrew ulicy a ja bede mioł. Frydlajn to ci mo ino frydlajnówki, ale jako go tera utrącają, to ci mu pewnikiem i ten prefit odbierą. A nie był ci ten prefit mikrny [1]) bo w tem jenteresie, jak piszą psiokrew gazetniki, była „stale silna tyndencja".

A pryzydentem bedzie Leo skróś tygo co sie tak psiokrew krótko nazywa, jako że to tera trza w maisracie kupę papirów podpisywać. Staniszeskimu, co także chcioł ostać pryzydentem, czaszuby psiokrew nie starczyło gdyby się mioł pod kużdym psiokrew grypsaniem poderznąć całym długim Walentym Staniszeskim. No i lo tygo jeszcze nie bedzie pryzydyntem, co tera ostał psiokrew rabinem i śluby gudłajom w maisracie daje.

Dej żydzie blachę, bo trza psiokrew oblać mojom ulice i nowygo pryzydenta!

---

[1]) mały.

Ponieważ magistrat wystąpił z projektem nadania nazwy kilku nowym ulicom, *Djabeł* uzupełniając uwagi skreślone wytrawnem piórem znanego publicysty Wicka Socjalika, sądzi, iż przy sposobności nalezałoby i niektóre dawne ulice nazwać właściwiej, stosownie do ich dzisiejszych cech charakterystycznych.

A więc ulica:

Grodzka	powinna się nazywać	*Żydowską*
Bracka	„ „ „	*Naprzodu*
Szczepańska	„ „ „	*Hawełki*
Szpitalna	„ „ „	*Tandetną*
Jagiellońska	„ „ „	*Reformy*
Nad Rudawą	„ „ „	*Powodziowa*
Krupnicza	„ „ „	*Goldsteina*
Karmelicka	„ „ „	*Kurjerowa*
Rajska	„ „ „	*Romansowa*
Długa	„ „ „	*Buziobitna*
Pędzichów	„ „ „	*Niemiecka*
Szlak	„ „ „	*Stańczykowska*
Kopernika	„ „ „	*Pogrzebowa*
Pawia	„ „ „	*Damska*
Stradomska	„ „ „	*Cebulowa*
Dietlowska	„ „ „	*Horowitza*
Plac Wolnica	„ „ „	*Plac Hirsza Landaua*
Berka Joselowicza	„ „ „	*Miłosna*
Poselska	„ „ „	*Kosza.*

Bajka o rurach.

Mówiła raz rura rurze:
Nudno mi w tej marnej dziurze,
Teren bardzo nieciekawy —
Wielka bryndza, nic zabawy
W kasie miejskiej są podrygi,
Kędy spojrzysz masz intrygi;
Kamienice zabrudzone,
Miasto nigdy nie czyszczone;
Bruk wyborny na nagniotki,
Mielą językiem dewotki;
Na „wystawie" secesyja
Wiec też każdy ją omija;
W teatrze okrutne nudy
Szkoda chodzić do tej budy;
Jednem słowem moja ruro
Lepiej rozstać się z tą dziurą.

Na to rura rurze rzekła:
Naróbmy im zatem piekła.

A więc jękły,
Pękły,
Narobiły sporo szkody,
Cztery dni było bez wody.

Miasto niby się trapiło,
Wymyślało i burzyło,
Jednak nikt nie zaprzeczy,
Że w gruncie rzeczy
Kontente było.

Miano bowiem nad czem biadać,
Miano bowiem o czem gadać,
I gdzie nudów jest obfitość
Była jakaś rozmaitość.

Fraszka.

Wszak to chyba
Nie dziwota
Ciągnie ś.....miałka
Coś do błota. —

U nas w zimie,
Czy wśród lata,
Błota też się
Nie wymiata!

Ali.

W hali licytacyjnej.



Woźny: *Prezydyalny fotel sprzedam.*
Hej panowie, kto go kupi?
Leo: *Jakaż cena wywołania*
Jest na ów fotelik głupi?
Woźny: *Mała — ot trzydzieści siedem!*
Rotter: *Nie stać mnie na tyle! — szkoda!*

Leo: *Raz, dwa... do trzydziestu pięciu*
Liczba płynie jakby woda.
A trzydziesty szósty głosik
Sam też mogę oddać sobie.
Tylko ten ostatni, siódmy
Ale głupstwo! wiem co zrobię...

Staniszewski, mój ty drogi
Głos z chrześciańskiej daj miłości!
Staniszewski: *Pal cię kaci, głos ci oddam*
Trudno! — dla solidarności.



Waszyngtońska rada miejska
Dobrze pełniąc swoją rolę,
Pomnik Frycka nie na placu
Lecz w wojskowej stawia szkole.
Wynalazła zaś mu miejsce
Chyba całkiem odpowiednie

By profesor mógł nauki
Dając uczniom swoim przednie
Mówić: „To są bohaterzy
„Lafayette, Kościuszko, inni,
„Byli dzielni i poczciwi,
„Cześć jesteśmy więc im winni.

„A ten pomnik postawiono
„Dla grabieżcy i fałszerza,
„Więc wskazuje skąd się jego
„Sławie równa woń rozszerza."

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Od czasu bytności księcia Henryka pruskiego w Ameryce, przyjaźń Amerykańsko-niemiecka zacieśnia się coraz bardziej, a objawy jej i dowody są coraz bardziej przekonywujące. Okręty niemieckie ciągle jeszcze trzymają straż honorową przy brzegach Wenezueli i opowiadają jej ewangelię Hohenzollernów. Stany Zjednoczone z całą godnością pełnią honory domu i nie pozwalają Niemcom zbytnio się trudzić, na dowód bezinteresownej przyjaźni wzbraniają się przyjąć królewski dar, pomnik Fryderyka zwanego w Niemczech Wielkim a p. Holleben, ambasador niemiecki w Waszyngtonie, powraca do kraju, aby Admirała Atlantyku zapewnić o najserdeczniejszej przyjaźni panny Alicyi Roosevelt, wraca na statku „hr. Waldersee“, jakby dla zaznaczenia, że misya w Ameryce udała mu się taksamo, jak Walderseemu w Chinach.

Chiny biorą urzędowo udział w odsłonięciu pomnika Kettelera, a zarażone widocznie niemiecką pomnikomanią, organizują na nowo bandy kułaka, aby stworzyć więcej męczenników pruskiej ewangelii, zasługujących na uczczenie pomnikiem.

Za przykładem Chin i Wenezueli rusza się także Marokko, ale sułtanem opiekuje się znowu Hiszpania, więc sułtan może spokojnie zasypiać we Fezie.

Mniej spokojnym może być sam król hiszpański, któremu w Madrycie kulki rewolwerowe dziurawią powozy.

Nie lepiej wiedzie się królowi greckiemu, gdyż jak donoszą dzienniki, w Atenach ktoś umysłowo chory chciał wtargnąć do sali tronowej. I zamiar ten nie był tak całkiem nieuzasadnionym, bo skoro Ateny ze względu na samą ilość pomników mogą się z dumą nazywać greckim Berlinem, to czemużby i tam nie miał mieć miejsca w sali tronowej umysłowo chory.

Szczęśliwszym od sułtana marokańskiego jest Chan Chiwy, któremu car za utrzymanie pokoju nadał tytuł księcia. Szkoda, że Koło polskie nie rozciąga swej działalności i na Rosyę, bo może pan Apolinary dostałby tytuł przynajmniej chana.

Prędzej może spotkać ten zaszczyt ks. Stojałowskiego, który prawdopodobnie nie odmówi poparcia świeżo założonemu „Halicko rosyjskiemu towarzystwu dobroczynności, zwłaszcza, jeśli sam doświadczy jego dobroczynności.

Ale nietylko Rosya okazuje nam tyle życzliwości, bo wszyscy sąsiedzi są na nas bardzo łaskawi. — Niemcy mają utworzyć osobne ministerstwo dla kresów wschodnich, którego wyłącznem zadaniem byłoby popieranie rozwoju poznańskiego, a że rozwój ten odbywałby się w kierunku czysto narodowym, dowodzi już sam fakt, że burmistrzem Poznania został Polak (a jakże) p. Löviński (podobno z pokolenia Levi), ożeniony z Polką p. Poznańską. Poznanczycy cieszcie się, górą nasi! Podobno i podróż niemieckiego następcy tronu do Konstantynopola i Palestyny, ma na celu wyszukanie więcej takich Polaków na różne urzędy w poznańskiem.

Z Drezna donoszą, że Giron ma zostać nauczycielem domowym hrabiny Lonyay, hrabia ma objąć opiekę nad panną Adamowiczówną, a księżna Ludwika, której zasoby wyczerpał Giron zupełnie, ma zostać kasyerką w kawiarni; brat jej obejmuje protektorat międzynarodowego towarzystwa przeciw handlowi dziewczętami.

W Krakowie naprawiono już wodociąg, a zarzut, że magistrat nie posiada wyboru rur wszelakiego kalibru, odparł prezydent z całą stanowczością, powołując się na radców miejskich i urzędników magistratu.

PĘKŁA RURA.

A no, chciała
Tak natura:
W wodociągu
Pękła rura.
Wszak wypadek
Stać się może:
Zdrowym spać się
Raz położę,
A powstaję
Całkiem chory,
Wołam zaraz
Więc doktory
Biorę leki
I tak dalej,
Swiat się przez to
Też nie zwali...
Lecz gdy pęknie
Taka rura
„Czas“ (to jego
Już natura)
Z politycznych
Wielkich względów,
Choć nie widzi
Własnych błędów,
Robi hałas
I gwar taki
Jakby pękły
Nieb przetaki.
Lecz dziwnego
Nic w tem niema:
Trza tak rzucać
Anathema,
Wodociągi
Wykląć trzeba
I o pomstę
Wołać nieba,
Bo ktoś w sercu
Żal zachował,
Że ich Stańczyk,
Nie budował!...

Ali.

†

Po dwudniowej ciężkiej i żmudnej pracy zasnął w panu namiestniku

Sejm galicyjski

opatrzony ostatniemi obietnicami.

W nędzy pogrążony kraj prosi wszystkich o bodaj jedno: „Wieczne odpoczywanie!...“

Ks. Stojale

pro aeternam memoriam!

Ach! ty moskiewski sługo,
Ty knuta parobku,
Co dla nędznego grosza,
Marnego zarobku,
Chcesz najświętsze uczucia
Dla ziemi rodzinnej,
Wyrwać z wieśniaczej duszy,
Poczciwej, niewinnej,
Ty, co swych własnych ojców
Krwi przelane strugi
Umiesz opluć bezczelniej
Niż caratu sługi,
Ty, co chcesz lud nasz biedny
Pchnąć w podłości męty
Bądź przez wszystkich: przez Boga
Przez naród w y k l ę t y!...

Djabeł II.

FRASZKA.

Chwycił za skrzypce
Chwycił za smyczek
U nas Ondrziczek
Publiczność znów się
Za kieszeń wzięła
A Filharmonia grosze zgarnęła

Ali.

Kto z Szan. Abonentów nie nadeszle przedpłaty do 25 b. m. ten już nie otrzyma następnego numeru.

Hrabstwo Lonyayowie.

Chciało się panu hrabiemu
Mieć wielką żonę,
Chciało się pani Stefanii
Mieć znów mamonę.

Ale wypadek ten zaszedł,
Co zwykle w świecie się zdarza,
Że miłość stadło łączyła
Dopóki szli do ołtarza!...

Lecz wkrótce poznał pan hrabia,
Tęskniąc za rajem,
Że zamiast mężem, jak pragnął,
Został lokajem.

Pani hrabina zaś także
Znosząc tych związków mozoły
Poznała, że jej pan hrabia
Jest prawie zupełnie goły!...

Więc stąd lamenty i kwasy,
Historya stara:
Rozeszła się w różne strony
Ta czuła para!...

Djabeł II.

Różne wieści z różnych stron świata.

Giron pisze pamiętniki
A księżna Ludwika
Na pochyłej drodze swojej
Dalej się potyka...
Dziennikarze interwiewy
Robią, aż się kurzy —
Jedna baba urządziła
Taki kawał duży.

* * *

Castro pono, jak donoszą,
Ukradł niezbyt wiele
Bo nie więcej nie mniej także
Jak Wenezuelę...
Że zaś w skarbie tego kraju
Groszy nic nie było
Ukradł długi, a ta kradzież
Jest dla kraju... miłą...

* * *

Chamberlain w Afryce
Jeździ ekstrazugiem
Patrzy, jak dziś Boer
Chodzi znów za pługiem,
I w cichości duszy
Myśli sobie wije,
Czy też go przypadkiem
„Ktoś“ „gdzieś“ nie obije!

Ali.

NASZE KRAKOWIACZKI.

Wziął ci się pan Fidler
Ostro do roboty,
Porządkuje miasto
Aż biorą ciągoty!

A że nasz pan Fidler
Jest przy pracy szczery,
Snieg wywożą z miasta
Woziska aż cztery!...

Pięciu parobczaków
Rznie co dzień do miasta
I tam się z miotłami,
Jak może tak szasta!...

Taki ci porządek
Po ulicach za to,
Że jest każda w błoto
I w śniegi bogatą!...

Djabeł II.

Do dzisiejszego nakładu dołącza się prospekt znanego specyalisty Th. Konetzky'ego w Säckingen, Baden, Niemcy.

Meta-zimowy nad-erotyk meta-nad-secesyonisty.

Meta-brudne na-śniegi —
Przezimna pra-kraina —
Meta-lód nad-rzek brzegi
Już za-mrozu czas ścina —
Meta-gorąc krew w żyłach
Ponad-żarem rozpala
W mem pra-sercu w za-zimnie
Tryska lawy nad-fala...
Meta-trójka, co śnieżek
potrąca,
To jest ta nad-przyczyna
gorąca
Co mi serca puklerzyk
przeżera
I słońca syna
Pędzić zaczyna
Gdzie jest nad-sfera
Uczuć rozkoszy —
Z nad-serca płoszy
Meta-spokoje
I nad-snów roje
I meta-marzeń
I stek nad-wrażeń
Z szału zaświata
Pędzi w mą duszę...
Ja zaś się kuszę
By w mej myśli ukochanej
Przewyśnionej
Nad-wybranej
Meta-serce w tem gorącu
Także stopić
I w nad-zimna tym miesiącu
Miłość „popić“.

Ali.

Znów zwołana!

(NOWE STROFKI NA STARY TEMAT).

Oj! da-dana-dana-dana,
Rada państwa już zwołana!...
Trady-rady-rady-rady,
Znów rozpoczną się obrady!...
Hejże hasa, hejże hasa,
„Koło“ w Wiedniu już popasa!...
Trara-rara-rara-rara,
Znów komedya gra się stara!...

Znowu będą
Wiele gadać,
Pisać, mówić,
Opowiadać
Znów się zaczną
Dawne kłótnie
Znów Kos gwizdać
Zacznie butnie,
Znów Daszyński
Szlachtę zjedzie,
Wojtek mówkę
Palnie w Biedzie,
W czem pomoże
Mu Dawidek,
A koncesye
Weźmie... żydek,
Znów uchwalą
Nam podatki,
No, a do nich
I... dodatki...
Znow się posły
Gdzieś pobiją,
Szajer z Wilkiem
Znów się spiją!...

Trara-rara-rara-rara,
Znów historya będzie stara —
Oj! da-dana-dana-dana,
Rada Państwa już zwołana.

Djabel II.

Po wyroku na szulerów lwowskich.

Grali, no i wygrywali
Tysiące nie stówki
Brali nawet i zegarki
Gdy brakło gotówki,
Więc nie trudno owym panom
Przyjdzie setki płacić,
Lepiej przecież za sto koron
W tysiąc się wzbogacić,
Lepiej zrobić mająteczek
Pod niewielką karą,
Niż codziennej ciężkiej pracy
Zawsze być ofiarą!
Więc szulerzy nasi lwowscy
Są zadowoleni
Zwłaszcza, że swą umiejętność
Każdy wielce ceni.
I obraża się gdy śmiałek
Jakiś gdzieś się burzy,
Że ten wyrok, jaki zapadł,
Niby jest „za duży“!

Czort.

Teatr francuski w Krakowie.

Ciesz się narodzie krakowski,
Ciesz się i raduj szalenie —
Przyjeżdża teatr francuski
I będzie grać na tej scenie!...

Na polskich dobrych aktorów
Nie stać nas wprawdzie niestety,
Lecz na teatrzyk francuski,
Znajdziemy sporo monety!...

Ciesz się narodzie krakowski,
Ciesz się i raduj ogromnie,
Ale bym ja to pochwalał
Już nie spodziewaj się po mnie!

Djabeł.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Od czasu jak nowa rada została powiększoną i kilku radców z kuryi rękodzielniczej do niej weszło, zaczyna śę gospodarka gminna *uwożo pon* poprawiać.

Znalazło śę kilku dźelnych obywateli, którzy na prawdę ńe tylko o swoje, lecz i o dobro gminy *uwożo pon* dbają.

Co śę dawniej dźać muśało, to przytoczę państwu tylko mały przykład. Pewien szklarz, naturalńe żyd i to bardzo zamożny (bo w większej części wykonawcami robót gminnych z powodów łatwych do zrozumieńa są żydźi) podjął śę podczas robót przedźimowych okitowańa szyb w budynkach *uwożo pon* szkolnych, po ceńe naturalńe takiej, że żaden hrześćianin ńe mógł z nim konkurować, i cóż się pokazało? Otóż podany rachunek tylko z jednego budynku opiewał na okitowanie 540 szyb, podczas kiedy po najdokładńejszem *uwożo pon* sprawdzeńu pokazało śę, że okitowanych szyb było tylko 90, wyraźnie dziewięćdźeśąt.

Mógłbym państwu przytoczyć cały szereg tego rodzaju oszustw, lecz na raźe wystarczy to jedno.

Jako radca, ńe należę do żadnego klubu, bo w pracy dla gminy uznaję tylko jeden klub, to jest rzetelnej gospodarki *uwożo pon*, mimo to ńe jestem przeciwny, jeżeli który z klubów podnośi jakąś korzystną sprawę dla gminy, i stara śę ją przeprowadźić.

Obecńe pracuje klub nowokonserwatywny nad zmianą prezydenta, przyrzekając mającemu ustąpić *uwożo pon* prezydentowi wyjednać emeryturę, a pierwszego wiceprezydenta na jego miejsce posunąć.

Drugiemu wiceprezydentowi przyrzeczono posadę dyrektora Kasy oszczędności w miejsce p. Ślęka, który ma się w bardzo krótkim czaśe podać na emeryturę, *uwożo pon.*

Kombinacja ta ułożoną została główńe z tego powodu, aby drugi wiceprezydent ułatwił awans pierwszemu.

Jeżeli rzeczywiście p. Słęk, pod którego kierunkiem Kasa oszczędności wzrosła do olbrzymih rozmiarów, ustąpi, to znaleźli godnego zastępcę bo to *uwożo pon* i głowa do rządu i człowiek uczciwy, któremu prowadzeńe takiej instytucyi z zupełnem spokojem powierzyć można.

Posuńęće jednak w awanśe pierwszego wiceprezydenta, hoćaż więcej jak prawdopodobne, znajdźe *uwożo pon* silny opór, a to z powodu zbyt serdecznych jego stosunków z żydami.

Cokolwiekbądź śę jednak stańe, to musimy sumiennie przyznać, że dotyhczasowy prezydent Friedlein, jeżeli ustąpi czyto z powodu nadwątlonego zdrowia, czy podeszłego wieku, pełnił swoje obowiązki godńe

i uczćiwie, a znał sprawy miejskie, jak żaden z dotyhczasowych prezydentów, *uwożo pon.*

* * *

Niema nic złego, coby na gorsze nie wyszło. Tak mówi *uwożo pon* stare przysłowie. Otóż, pęknęće rury wodoćągowej najlepiej nam to przysłowie zillustrowało. Ńeprzyjaćele dyr. Rottera (stańczyki) rzeczywistego twórcy naszych wodoćągów krytykowali, czy słuszńe czy ńe słuszńe, jego *uwożo pon* dźeło, wynajdywali jakieś wodorosty. Krenotriksy, grzyby, a ńe wiele brakowało, że wynajdą żaby jaszczurki, krokodyle itp. gady.

Dopiero teraz, kiedy główna rura wodoćągowa pękła, a Kraków był przez kilka dni ograniczony na wodę *uwożo pon* studzienną, dowiedźeliśmy śę, jak wielkiem dobrodziejstwem są dla nas wodoćągi.

Wody tej absolutńe pić ńe było można, a herbata, istny żurek, bez smaku i zapahu. Z tego małege na pozór zdarzenia, możeće sobie państwo wyrobić zdańe o sprawiedliwości kliki stańczykowskiej, która, gdy chodzi o zohydzeńe człowieka do ich obozu *uwożo pon* ńe należącego, nigdy w środkach ńe przebiera i czepia śę najpotworniejszych fałszów.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

Szczęśliwy synalek.

W u j. Przynoszę ci wesołą wiadomość.

F i l o z o f. Pewnie wujaszek przywozi mi pieniądze od ojca?

W u j. To nie, ale ci oznajmiam, że ojciec awansował, a matka otrzymała w spadku po stryju piękną wioskę w Kaliskim.

F i l o z o f. W takim razie muszę o sobie powiedzieć; szczęśliwy kto się doczeka pociechy z rodziców.

W szkole, podczas wykładu.

P o s ł a n i e c. Panie profesorze! u pana w domu się pali.

P r o f e s o r. Ja się do spraw domowych nie mieszam, to rzecz mojej żony.

Szczęśliwy.

M e n d e l. Icek! słyszałeś, że cesarz zamienił Goldmanowi karę śmierci na dożywotnie więzienie...

I c e k. Ja zawsze mówiłem, że on ma szczęście.

M e n d e l. Ładne mi ta szczęście, do śmierci siedzieć w kryminale.

I c e k. Ja zawsze mówiłem, żeś ty bardzo głupi Mendel.

M e n d e l. Dlaczemu?

I c e k. Czy ty nie wiesz, że w talmudzie stoi: Szczęśliwy kto nie sieje, nie orze, a do śmierci byt zabezpieczony mieć może.

W teatralnej garderobie.

S t a r y a k t o r. Mój koleżko, pożycz mi twego cylindra na scenę.

N o w i c j u s z. Z całą przyjemnością. Ale nie rozumię dlaczego kolega żąda mojego kapelusza? Przecież obaj mamy jednakiej wielkości głowy i obaj nowe kapelusze.

S t a r y a k t o r. To prawda, ale widzisz, ja mam czoło obciągnięte tłustą szminką, a to ogromnie kapelusz niszczy.

Na raucie w Krynicy.

A. Wiesz Kłodzi, radczyni Kręcicka bierze ci bardzo za złe, że dowiedziawszy się o chorobie męża, nietylko nie wracasz do Krakowa, jeszcze się w dodatku po rautach swędasz.

B. Jaka ona głupia. Przecież dla choroby męża nie będę przerywać kuracji, a niebezpieczeństwa być żadnego nie może, bo po pierwsze: jest ubezpieczonym na 3000 koron renty dożywotniej po skończonym 60-tym roku życia, a po drugie: jest sam urzędnikiem w tem samem towarzystwie, w którem jest ubezpieczony, toby sobie przecież sam krzywdy nie chciał wyrządzić.

Na balu u prezydenta sądu.

P r e z y d e n t. Witam, witam serdecznie państwa. Cóż to państwo sami, bez nadobnej córeczki?

R a d c a. Córka musiała w domu zostać.

P r e z y d e n t. Czy wypadkiem nie chora?

R a d c a. Nie panie prezydencie, lecz jutro na posiedzeniu mam referować proces tego Wolfa Reinera, a nie mogłem przecież odmówić zaproszeniu pana prezydenta na bal.

P r e z y d e n t. Więc córka wyrabia panu referat? O ile sobie przypominam, to jest proces o dwużeństwo?

R a d c a. Tak jest panie prezydencie, o dwużeństwo: — ona jest w tych sprawach zamiłowaną i wyrabia je znakomicie.

Z powodu zmiany lokalu

obszerny lokal parterowy

(obszar 250 metrów kwadr.)

do wynajęcia.

Wiadomość w Drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Rynek główny l. 7—8,

naprzeciw kościółka św. Wojciecha.

Hotel Polski

w Krakowie

blizko kolei

przy ul. Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; *ceny bardzo przystępne.*

Uwaga! Na miejscu znajduje się **Telefon Nr. 469** do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 273 6-18



PRACOWNIA MECHANICZNA
W. SCHINDLERA

ul. Floryańska 55.

Podejmuje się napraw rowerów, samochodów, motorów gazowych, benzynowych, parowych, elektrycznych; wszelkich systemów maszyn do pisania i szycia.

Kompletne urządzenia elektryczne oraz wszelkie roboty w zakres mechaniki wchodzące.

Na żądanie zastosowywuje do każdego roweru motor.
255 16—8

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska l. 17,

poleca następujące towary w najlepszej jakości, ceny bez konkurencyi

KALOSZE rosyjskie

UBRANKA dziecinne włóczkowe i Himalaja.

Sukienki, kaftaniczki, kapuzy, czapeczki, rękawiczki i buciki.
295 8-?

Fabryczny Skład PARASOLI

RĘKAWICZKI wełniane i skórkowe.

Pończochy, skarpetki, Pończochy dziecinne wełniane, bawełniane i fil d'Eroce.

Kamasze włóczkowe i trykotowe.

Przybory do szycia i haftu

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 282 14—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 26—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 ?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 285 14-?

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 284 8-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 12-12

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 291 14—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 286 14—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 287 26 ?

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 25—0

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 288 14-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 38—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, listew na ramy, książek do nabożeństwa. Prześliczna podobizna obrazu Matejki „Rejtan" znakomicie kolorami zrobiony 65 ct. × 1 m. po 30 K. itp. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 24—0

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 275 6—?

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 274 ⊹ Ceny fabryczne. ⊹ 28-?

283 14-?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1901 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . . .	463.778	7.029	27.980
Wartość ubezpieczona Kor.	1.423,235.377·—	41,795.756·—	89,559.061·— Renty: 307.637·—
Zebrana premia . . . „	9,096.991·—	904.116·—	3,269.823·—
Szkody wypłacone . . „	5,793.034·—	844.779.—	1,911.069·—
„ nieuregulowane „	446.572·—	—	291.145·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6.017.786·—	2,017.678·—	1,640.041·—
Rezerwa premii . . . „	3.654.308·—	—	21,699.061·—
Fundusz emerytalny . „	1.608.805·—	—	—
Czysta pozostałość . . „	295.196·—	—	204.305·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . . „	10%	—	pośmiert. i mięsz. 6% dożywotnie 3%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	106,270.247·—	25,718.649·—	17,081.945·—
„ rent . . . „	—	—	2,213.564.—
„ dywidendy . „	27.112.002·—	440.011·—	1,585.034·—

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.